

Wyklęci za życia

Wyklęci za życia, po śmierci mieli zostać skazani na wieczne zapomnienie.



Wyklęci za życia, po śmierci mieli zostać skazani na wieczne zapomnienie - pisał prezydent Lech Kaczyński w liście do organizatorów i uczestników uroczystości obchodzonej z okazji 63 rocznicy akcji AK na Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Puławach. W jej trakcie żołnierze por. Mariana Bernaciaka „Orlika” uwolnili z rąk UB ponad 100 więźniów. Przypominamy to wystąpienie z okazji nadchodzącego (1 marca) dnia Żołnierzy Wyklętych

Żołnierze wyklęci - tak zatytułował swoje wspomnienia jeden z podkomendnych „Orlika”, nieżyjący już historyk Jerzy Ślaski. W ciągu ostatnich kilkunastu lat tak właśnie przyjęło się określać uczestników ostatniego w długim szeregu naszych narodowych powstań - powstania

antykomunistycznego lat 1944 - 1956. Nazywamy je powstaniem, chociaż bowiem działania powojennego podziemia zbrojnego miały charakter samoobrony, podejmowanej w obliczu nadużyć i rodzącego się totalitarnego terroru ze strony wojsk sowieckich i władz komunistycznych, to jednak skala tego zjawiska sprawia, iż w pełni zasługuje ono na to zaszczytne w naszej tradycji miano. Dość powiedzieć, iż liczbę oficerów i żołnierzy pełniących służbę z bronią w ręku w oddziałach leśnych badacze szacują ostrożnie na ponad 20 tysięcy, wszyscy zaś ogółem uczestnicy organizacji niepodległościowych byli jeszcze dziesięciokrotnie liczniejsi.

Miarę wielkości tej drugiej konspiracji stanowi również zaciekle antagonizm, jaki jej bohaterowie budzili wśród swoich wrogów. Antykomunistyczni powstańcy zasłużyli w oczach nowych władz Polski na karę najstraszniejszą. Tropieni i zwalczani za pomocą wszelkich sił i środków - od donosów i zastraszania rodzin aż po użycie artylerii, czołgów - poddawani okrutnym śledztwom, mordowani i grzebani potajemnie, nawet po śmierci pozostawali nadal pozbawieni wszelkich ludzkich praw. Bliskim nie wolno było ich pochować, a przyjacielom wspominać. Wyklęci za życia, po śmierci mieli zostać skazani na wieczne zapomnienie.

Komunistyczny reżim wytoczył im wojnę totalną. W tym śmiertelnym starciu najlepsi synowie narodu polskiego wytrwali niezłomnie przy wartościach, którym ślubowali wierność: przy Bogu, honorze i ojczyźnie. Tocząc nierówny bój, pamiętali o najważniejszych żołnierskich obowiązkach: obronie ludności cywilnej i solidarności z towarzyszami broni. 24 kwietnia 1945 roku tutaj, w Puławach, ci, których nazywano bandytami, uwolnili z rąk funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa ponad stu aresztantów, których jedyną winę stanowiło

to, iż byli polskimi patriotami. Dzięki odwadze niespełna 50 - osobowego oddziału „Orlika” udało się ocalić im życie i odzyskać swobodę.

Porucznik Marian Bernaciak zginął śmiercią żołnierza niewiele ponad rok później. Na polu walki spoczęła również ogromna część jego podkomendnych. Ci, którym dane było przeżyć, za swoje pragnienie wolności i marzenia o niepodległej ojczyźnie zapłacili ogromną cenę długoletnich wyroków więzienia, zniszczonego zdrowia i codziennych szykan, prowadzących do złamania życia osobistego i utraty wszelkich szans zawodowych. Takich chwil powstańczej chwały, jak rozbicie puławskiego Urzędu Bezpieczeństwa, władze komunistyczne nie wybaczają nigdy.

Jako Prezydent Rzeczypospolitej oddaję dzisiaj hołd wszystkim bohaterom antykomunistycznego powstania. Chylę czoła przed tymi, którzy w najciemniejszej godzinie XX - wiecznych dziejów naszej ojczyzny pozostali do końca wierni Polsce. Cześć ich pamięci!”

Lech Kaczyński

Fragment pochodzi z listu Prezydenta Lecha Kaczyńskiego, z okazji 63. rocznicy akcji rozbicia Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego